

## Egipt pobyt 3 - 17 luty 2005 r.

### Odcinek 1. Pustynia Arabska i trofeum - beduińska flaga.

Zabiorę Cię dzisiaj daleko od zimy, popłyniemy Nilem i Orient zwiedzimy. Ze względu na bogaty materiał, egipską relację podzieliłam na cztery odcinki:

1. Pustynia Arabska i beduińska flaga.
2. Luksor - świątynie i grobowce.
3. Kair - Giza - piramidy i meczety.
4. Rejs po Nilu i Morzu Czerwonym, rafy koralowe.

#### 1. Pustynia Arabska i beduińska flaga.

Startujemy z lotniska Katowice-Pyrzowice o godzinie 19.30. Wystarczą cztery godziny lotu, aby w Egipcie wyskoczyć z kożucha i poczuć na twarzy promienie gorącego słońca i zobaczyć lazurowe niebo.



Egipskie wybrzeże widziane z samolotu.



Jesteśmy w Hurghadzie. Wokół ekskluzywne hotele 4\* i 5\*, my mamy 3\*.  
To jeden z rodziny ekskluzywnych.



Nasz hotel też jest ładny, czysty, przy nim jest basen, a plaża 300 metrów dalej.  
Tylko kilka razy były chwilowe problemy z dostawą wody. Już cieszę się na  
słoneczny wypoczynek i wycieczki.



W lutym w Hurghadzie jest ciepło, ale nie gorąco. Wieje chłodny wiatr od morza, dlatego upał nie dokucza tak bardzo, mimo, że jest 25-28 stopni. Można wędrować po kraju faraonów bez bukłaków z wodą. W naszym egzotycznym ogrodzie.



Nieopodal basenu.



Bus, którym dojeździemy wszędzie, można zatrzymać na każdym odcinku trasy.



Egipska młodzież.



Za grosiki zrobisz sobie zdjęcie z wielbłądem, ten chłopak będzie zadowolony, że zarobił pieniądze dla rodziny.



To biedny kraj. Na każdym kroku widzisz dłoń wyciągniętą po bakszysz. To rodzaj drobnej zapłaty za jakąkolwiek przystługę. Bakszysz ma swoje źródła w islamskiej religii. Dla wielu Egipcjan to jedyne źródło utrzymania, dlatego egipski funt załatwi tu wiele spraw.





Jeśli dobrze zaplanujemy pobyt, zwiedzimy najważniejsze miejsca i jeszcze znajdziemy czas, aby opalić buzie. Biuro podróży, z którego przyjechaliśmy do Egiptu, oferuje wycieczki fakultatywne wedle Twojego uznania i preferencji. Na początek pojedziemy na rajd na quadach po Pustyni Arabskiej. Spędzimy kilka godzin w beduińskiej wiosce, poznamy zwyczaje i życie osadników. Zobaczymy także kosmiczny krajobraz górzystej pustyni.



Trzeba dobrze się opatulić, piasek wgrzyzie się we wszystkie zakamarki ubrania.



Nie przypuszczałam, że pustynny krajobraz może być tak bardzo zróżnicowany. Wydawało mi się, że to tylko tysiące ton piasku i wydmy.



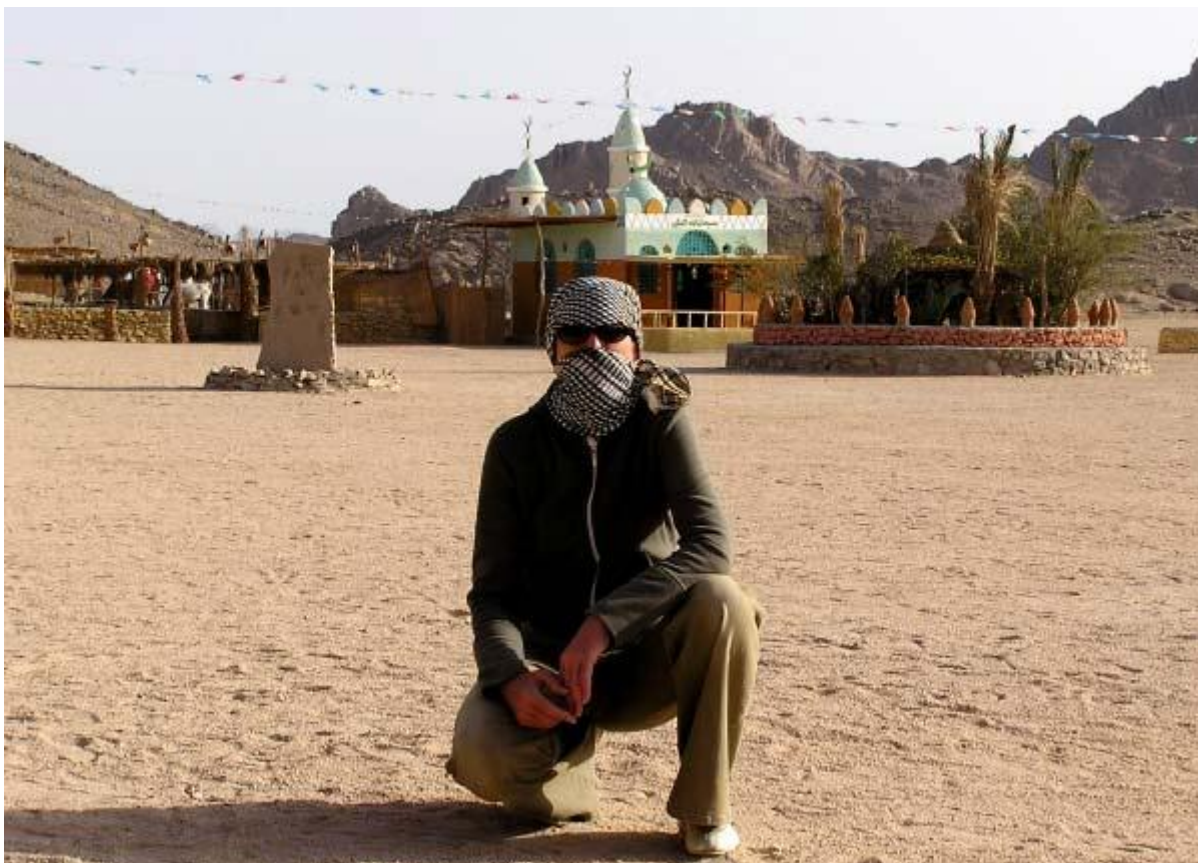
Pomiędzy skalistymi wzgórzami Beduini wybudowali baraki i żyją tu dala od egipskiego gwaru.



Wywodzą się od koczowniczych plemion Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Dawniej zajmowali się hodowlą wielbłądów i owiec. Mieszkali wtedy w namiotach i przemieszczali ze swymi stadami w poszukiwaniu pastwisk. Teraz hodowla nie zawsze zapewnia im środków do życia, więc mała grupa prowadzi koczowniczy tryb życia, a reszta zatrudniła się w przemyśle i transporcie. Meczet w beduińskiej osadzie.







O czym może marzyć mała beduińska dziewczynka?



Kobiety w wiosce zajmują się wychowywaniem dzieci i utrzymaniem domowego ogniska. Mężczyźni natomiast oferują usługi przewodników podczas pustynnych wędrówek. Mają do dyspozycji swoje wielbłądy i nadmiar wolnego czasu.

Ta uboga etniczna grupa żyje w bardzo skromnych warunkach. Czas wypełniają im takie atrakcje, jak odwiedziny turystów. Mają tu ma swój zamknięty mały świat i swoje powody do radości. Koran podkreśla jednak różnice między płciami, wyraźnie określając kobiety jako gorsze od mężczyzn.



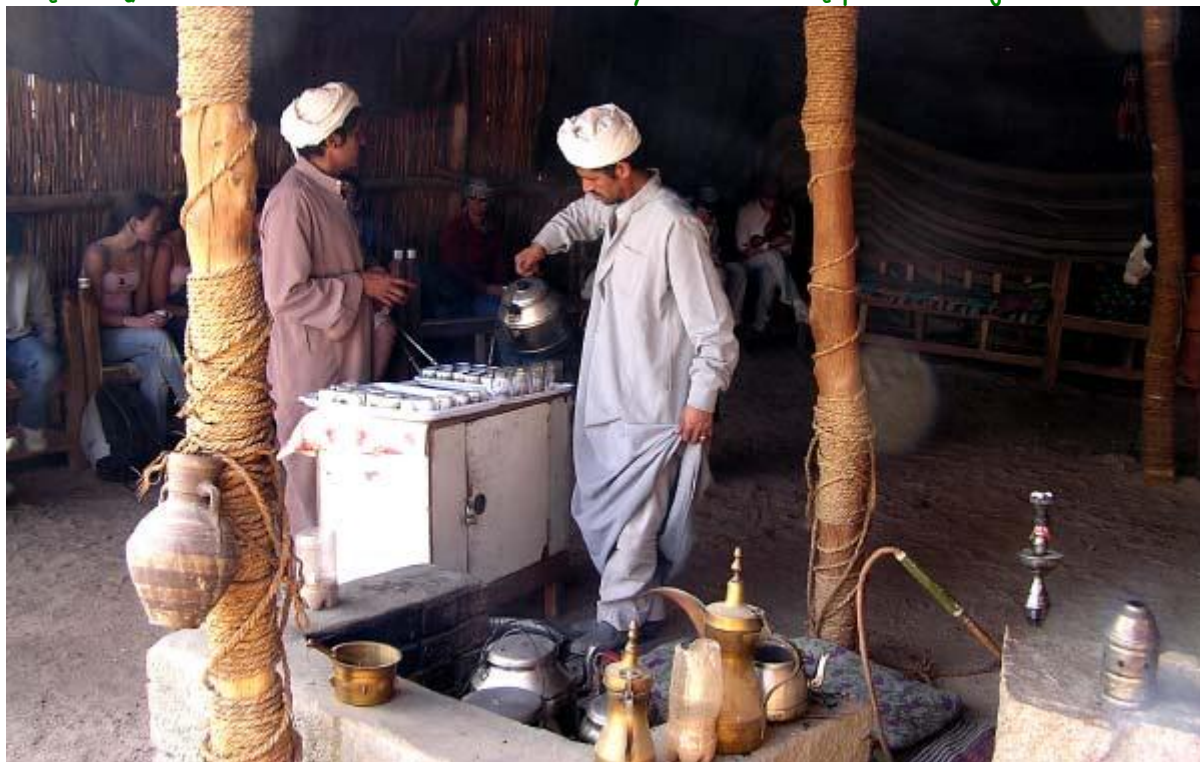
Osiółkowi w żłoby dano.



Wskakuję na dromadera.



Jeśli zechcesz, możesz zapalić fajkę wodną z haszyszem. Ja wybieram herbatę miętową, bo nie mam doświadczeń odlotowych i nie chcę próbować jak to działa.



To szarańcza. Chmara jej odmiany pustynnej lub wędrowniej obejmuje miliony owadów i może mieć 10 km szerokości. Owady mogą wiele godzin utrzymywać się w powietrzu bez odpoczynku. Zjadają wszystko, co zielone. Żyją na Saharze i Pustyni Arabskiej znosząc żar i zimno dzięki szczególnemu przystosowaniu. Nie muszą pić wody, mają również zmysł, dzięki któremu wiedzą, gdzie pada deszcz.



Kiedy na jednym z baraków osady zauważyłam beduińską flagę, zastanawiałam się, czy i ja mogłabym taką mieć. Kolekcjonuję flagi i miałabym kolejny okaz do swego zbioru.



Narodową flagę Egiptu kupiłam po wielu staraniach. W sklepach jest dużo suvenirów, ale flag nie ma. Dopiero, gdy poprosiłam Egipcjanina, skądś ją dla mnie przyniósł. Beduińska ma inne barwy: biały, ciemnozielony i żółty. Jest prostokątem wyeksponowanym w pionie. Widać ją na tym baraku.



Poprosiłam naszego przewodnika, aby zdobył dla mnie tę flagę. Wydawało mi się, że duży banknot przekona go i wkrótce będę cieszyć się unikatowym egzemplarzem do mojej kolekcji. Pojechaliliśmy wgłąb pustyni, a przewodnik obiecał załatwić dla mnie tę pamiątkę.

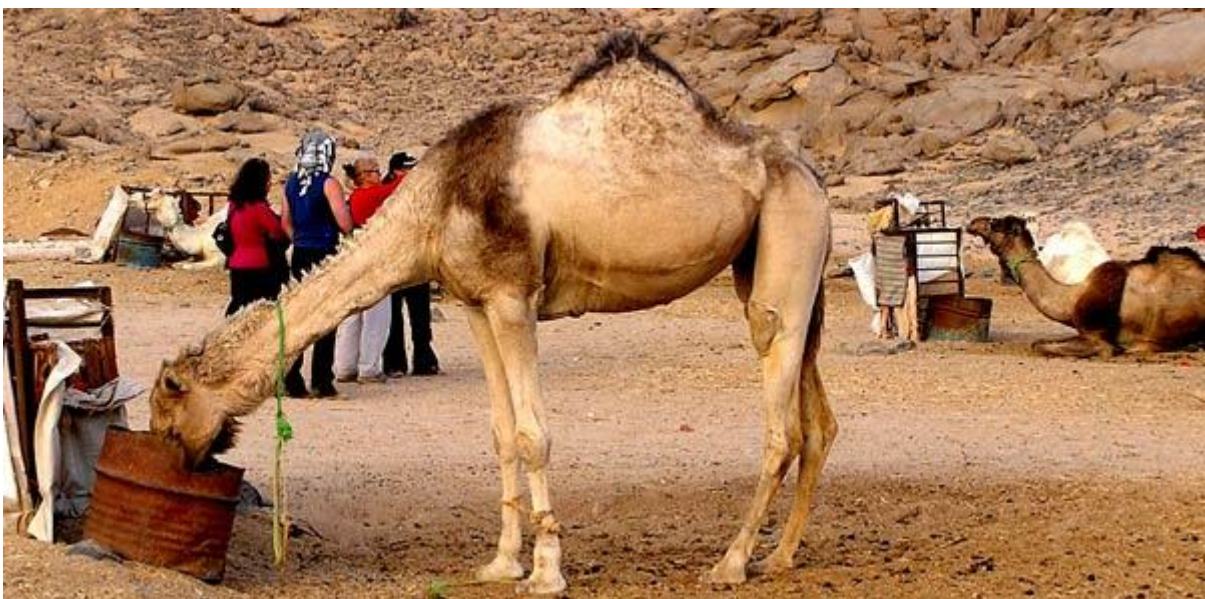


Krajobraz jak na Księżycu. Skaliste wzgórza w odniesieniu do baraków robią wrażenie.





Wielbłądy ze swymi właścicielami czekają na chętnych do przejażdżki turystów.



Przewodnik zniknął mi z oczu na jakiś czas.

Jakież było moje zdziwienie, gdy wrócił i oznajmił, że nie ma szans kupienia tej flagi! Ze względów narodowych. Zrozumiałam.



Byliśmy niecałą godzinę drogi od naszego hotelu, więc gdy zachodziło słońce powoli zbieraliśmy się do powrotu, aby o zmroku nie zgubić się na pustkowiu. Już siadaliśmy quady, gdy podbiegł do mnie jeden z całkiem innych Beduinów. Zza pazuchy wyjął FLAGĘ. Jeszcze niewykończoną, wymiętą, z postrzępionymi fastrygami. On sam, albo ktoś inny uszył ją dla mnie w pośpiechu. Mężczyzna gestem nie znoszącym sprzeciwu, kazał mi ją szybko schować, aby inni nie zauważyli naszej transakcji.

Widocznie dla tego Beduina ważniejsze niż dla naszego przewodnika były względy egzystencjalne.

Wzięłam do ręki jak relikwię. Byłam szczęśliwa, że ją mam i ufam, że nie naraziłam na szwank beduińskiej dumy narodowej.

To jest dla mnie najcenniejsza pamiątka przywieziona z Egiptu.

Po powrocie do Polski zastanawiałam się, czy ją zawiesić tak, jak ją dostałam, czy ładnie wykończyć. W początkowym stanie zawierała energię szyjącej ją osoby i naprędcę łączonych barw. Może nawet ten krawiec pokłął sobie palce przy nikłym świetle naftowej lampy? Względy estetyczne wzięły jednak górę, flagę doprowadziłam do należytego stanu i teraz równo obrąbiona wisi w ważnym miejscu mego domu i na zawsze zapamiętam, jaką kryje w sobie historię.





Gdy wrócimy wieczorem do hotelu w Hurghadzie, będziemy piaskiem i pyłem.



Gdzieś tam, daleko na pustyni, zasnęły już beduińskie dzieci.



Późnym wieczorem zagramy partię szachów i posłuchamy egipskiej muzyki.



Jutro wybierzemy się w inne fascynujące miejsce.



Pozdrawiam Cię serdecznie.  
Zielona Gałązka